

Warszawa, 31.07.1944

Kochana Mamo!

Pewnie zastanawiasz się, gdzie się obracam.
Jestem zdrowy tylko rozparzony brakiem wiadomości od
Was. W końcu jednak dotarła do mnie przez naszą
Laziniówkę. Piszę do Ciebie uprost z Warszawy.

Jutro 1 sierpnia, będziemy walczyć o naszą wolną
Polskę. Pomisimy tych, którzy zginęli w strasznych czasach
prześladowań i cierpienia. Pokażemy światu, że umiemy
bronić ojczyzny nawet za cenę życia. Nie myśl mamo,
że ten ryzyk jest niepotrzebny, że mogło być inaczej...

Może i mogło, ale kto ma pokonać nienawidzonego
wroga, jeśli nie my? Po tylu latach upokorzenia zawitał
w naszych sercach entuzjazm, gotowość do poświęceń
i wiara w wielkie zwycięstwo. Jak zawsze mamo
nie jestem zadowolony ze swojej broni, to karabin
szybkostrelny M634. Znasz mnie, więc wiesz, że lubię
jak wszystko „gra”. Moja broń często się zacina, jest
bardzo ciężka i niewygodna. Do tego, przydzielono nam
malo amunicji, więc cała nadzieja w koktajlach molotowa.
Powstanie warszawskie mamy zacząć z godziną „W” czyli o 17⁰⁰.
Od przyjaciół wiem, że ma przejść nam z pomocą
ludność stolicy. Według rozkazów w pierwszym dniu za-
mieramy zająć elektrownię miejską na Powiślu. Następnego dnia
gmach Poczty Głównej, a czwartego sierpnia bank przy ulicy
Bielarńskiej. Mamo, nie wyterysz czym będę się premiewował?

Tak mam... W kabine motoru BMW. Mamy już wyznaczone
pozycje i miejsca. Będę strzelał do nawiastów uzbrojonych
w karabiny MP40. To jest cała pewnością nierówna walka, kur...
Choć muszę przyznać ci się, że najbardziej czego się obawiam,
to wrogi Sherman M4. Kiedy mijaly mnie wrulem się nieswojo.
Po tym wiele przechodziły drzwi. Maszyny były tak potężne
i sprawne, że ogarnięto mnie przerażenie. Odwagi jednak
dodawata mi myśl, że na drugim brzegu Warszawy jest już
Armia Radziecka oraz wsparcie Wojsk Alianckich.

Mamo, proszę nie daj się złapać Niemcom, bądź zawsze krok
przed nimi, musisz ich przechytrzyć, tu liczy się przetrwanie.
Pamiętaj, jeżeli będą bombardować, nie bierz ze sobą żadnych
rewey. Ratuj tatę Franka i siebie. Jeśli już wtargną do naszego
domu, pamiętaj, że za sobą schowałem pistolet szybkostrzelny
Walther PPK. Przepraszam, że wcześniej Wam o tym nie mówilem,
to była taka moja tajemnica na ciemną godzinę. Wydałem
na niego prawie wszystkie oszczędności. Z powrotku miałem
wycuty sumienia, ale teraz widzę, że warto było.
Zapewni on Wam bezpieczeństwo. Za pozostałe oszczędności
kup dla Franka na urodziny armie żołnierskich cynowych,
on tak bardzo o nich marzył.

Mamo muszę już kończyć, walają mnie,
rozpoczyna się nocna warta. Nie wiem kiedy do Was
wrócę, a może i nie wrócę. Władam więc do koperty swoje
zdjęcie, to, które najbardziej lubiłaś. Wierzę jednak, że przyjdzie
taki dzień i się spotkamy, przytulimy do siebie beztrosko
jak na dawnych lat. Zostawiam ci moją kropkę krwi, która
jest dowodem na to, że żyję. Pozdrow ode mnie mamgo tate i Franka

Pamiętajcie o mnie Wase Jurek



POCZTA POLOWA
31-VII-1944
Warszawa



Adresat

Stanisława Karbowska

U. Lwowska nr. 109

Nasiegniewo